VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI USTAWODAWCZEJ**
(NR 124)
z dnia 18 marca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 124)

18 marca 2015 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Szaramy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnych o sygn. akt: P 11/14, SK 27/14, SK 69/13, K 3/14,

– podjęcie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ustawy o kuratorach sądowych w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego o sygn. akt U 2/14 – dyskusja.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** –naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnych BAS, **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych; **Krzysztof Karkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego oraz **Krzysztof Kaleta, Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz, Krzysztof Oplustil** – eksperci z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam wszystkich. Czy do przedstawionego porządku dziennego są jakieś uwagi? Uwag nie słyszę. Pan poseł Stanisław Chmielewski prosił, aby jego punkt został rozpatrzony nieco wcześniej.

Poseł Stanisław Chmielewski (PO):

Chodzi o nasz wspólny wniosek zawierający się w pkt 2 porządku dziennego.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ze względu na co?

Poseł Stanisław Chmielewski (PO):

Ze względu na konieczność udania się na posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich, które rozpoczyna się o 12.30.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ale wśród spraw zawisłych przed Trybunałem nie ma sprawy pana posła Chmielewskiego.

Poseł Stanisław Chmielewski (PO):

Chodzi o drugi punkt porządku dziennego. Chciałem wziąć udział w głosowaniu w tej sprawie.

Poseł Borys Budka (PO):

Biuro Legislacyjne zgłosiło uwagi, więc powiem krótko – nie będzie dzisiaj głosowania.

Poseł Stanisław Chmielewski (PO):

Po tej informacji wycofuję swój wniosek. Chociaż temat jest ważny, bo to jest wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i chodzi o czas.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszej sprawy zawisłej przed Trybunałem Konstytucyjnym. Sprawa P 11/14, pan poseł Borys Budka. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa dotyczy pytania prawnego Sądu Okręgowego w Szczecinie Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Pytanie dotyczy ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw w zakresie osób, które mają ustalone prawo do emerytury. W projekcie stanowiska wnosimy o umorzenie tego postępowania ze względu na niespełnienie przesłanek formalnych, przede wszystkim na fakt, że mieści się to w kognicji sądu. De facto Trybunał wypowiadałby się o wykładni, a nie o zgodności z konstytucją. Naszym zdaniem to sąd pytający powinien w ramach orzekania dokonać właściwej interpretacji przepisów i stąd taki wniosek.

Natomiast na wszelki wypadek, gdyby Trybunał nie przychylił się do naszego wniosku, przedstawiamy stanowisko, stwierdzające, że wskazane przepisy są zgodne z konstytucją. Chodzi o przepisy, które weszły w życie w związku z reformą emerytalną. One dotyczą konkretnej sytuacji faktycznej, gdy prawo do emerytury jest prawem, które nabywa się z mocy prawa, natomiast warunkowane jest złożeniem wniosku o ustalenie emerytury. W związku z tym, że nastąpiła zmiana przepisów, są wątpliwości, według jakiego stanu prawnego należy rozpatrywać taki wniosek. Czy według stanu, który istniał w chwili nabycia tego prawa, czyli według starych przepisów, czy też sam wniosek – nie chciałbym posłużyć się pojęciem nieadekwatnym – ma charakter konstytutywny, czyli w momencie jego złożenia rozpatrujemy go według stanu prawnego, który obowiązuje w tej dacie.

Dlatego w pierwszej kolejności podnosimy fakt, że to jest wykładnia, która została dokonana (przywołujemy tu orzecznictwo Sądu Najwyższego) i która może rozwiać wątpliwości konstytucyjne. Natomiast jeżeli nawet Trybunał by tego wniosku nie uznał, to wnosimy o uznanie, że te przepisy są zgodne z konstytucją.

W związku z tym, że regulacje są dosyć szczegółowe, to gdyby były jakieś pytania, to poproszę naszego eksperta o wyjaśnienie ewentualnych wątpliwości.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jakieś pytania, wątpliwości? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem przedstawionego projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko przy 9 głosach za, braku przeciwnych i 4 wstrzymujących się. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Poseł Borys Budka (PO):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja udzieliła rekomendacji panu posłowi Borysowi Budce.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt SK 27/14, pan poseł Andrzej Dera.

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jest to skarga konstytucyjna osoby, która zwróciła się do dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej liczby rozpoczętych na podstawie art. 70 ustawy – Ordynacja podatkowa postępowań karnych skarbowych, które doprowadziły do zawieszenia biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego, wskutek czego doszło do niewykonania w całości zobowiązań podatkowych przed upływem ustawowego terminu przedawnienia, z wyjątkiem okresu zawieszenia na skutek wszczęcia postępowania karnego skarbowego. Wspomniany wniosek dotyczył postępowań karnych skarbowych z lat 2009 i 2010 w przedmiocie deliktów skarbowych polegających na narażeniu na uszczuplenie bądź uszczupleniu zobowiązań podatkowych z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, podatku dochodowego od osób prawnych, podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowego.

Dyrektor, mając na względzie, że udzielenie odpowiedzi w żądanym zakresie wymaga przetworzenia posiadanych informacji, powołał się na art. 3 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej i wezwał skarżącego do przedstawienia uzasadnienia wniosku, tj. wskazania szczególnie istotnego interesu publicznego, jaki przemawiałby za przekazaniem wnioskowanej informacji. To jest bardzo ważne, bo taka jest procedura i tak mówią przepisy.

W odpowiedzi skarżący przywołał wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 17 lipca 2012 r., w którym art. 70 § 6 pkt 1 ustawy – Ordynacja podatkowa, w brzmieniu nadanym przez art. 1 pkt 58 ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz o zmianie niektórych innych ustaw w wyżej opisanym zakresie, czyli w sytuacji, gdy wywołuje skutek w postaci zawieszenia biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego został przez Trybunał Konstytucyjny uznany za niezgodny z konstytucją ze względu na naruszenie zasady ochrony zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Wnioskodawca wywodzi, że uzyskanie informacji we wskazanym zakresie jest szczególnie istotne dla interesu publicznego, ponieważ dane te zostaną wykorzystane w prowadzonych przez niego badaniach, zmierzających do określenia skali stosowania przez urzędy skarbowe przepisów zakwestionowanych przez Trybunał Konstytucyjny. To jest istota tego problemu.

Dyrektor UKS mu odmówił, skarżący skierował sprawę do sądu administracyjnego, sąd podtrzymał decyzję, skarżący przeszedł wszystkie szczeble sądowe. Wszystkie sądy uznały, że nie ma szczególnego interesu publicznego.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie pośle, odnoszę wrażenie, że tu chodzi nie o przepis, tylko o stosowanie prawa.

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Właśnie chciałem powiedzieć, że do tej skargi przyłączył się rzecznik praw obywatelskich, który w piśmie z 19 stycznia tego roku wniósł, że art. 70 Ordynacji podatkowej rozumiany w ten sposób, że przyznaje prawo do uzyskania informacji przetworzonej tylko tym obywatelom, którzy wykażą, iż są w stanie wykorzystać tę informację w interesie publicznym, jest niezgodny z art. 61 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 61 ust. 3 Konstytucji.

Przepis mówi tak: „Prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienia do: 1) uzyskania informacji publicznej, w tym uzyskania informacji przetworzonej w takim zakresie, w jakim jest to szczególnie istotne dla interesu publicznego;". Istotą problemu jest „szczególny interes publiczny".

W naszym stanowisku przywołujemy orzecznictwo sądów administracyjnych, w którym znaleźć można wyjaśnienia dotyczące pojęcia „interes publiczny", jego rozumienia, tego, jak sądownictwo to określa. Wnosimy o umorzenie postępowania, ponieważ w orzecznictwie sądowym nie zostało ukształtowane powszechne i jednoznaczne rozumienie tego przepisu, na jakie wskazuje skarżący. Uważamy, że postępowanie powinno być umorzone, ponieważ, krótko mówiąc, orzecznictwo jakoś sobie radzi z tym problemem. Natomiast, jak mi się wydaje, jest tu pewna wątpliwość, którą zgłaszam. Proszę zwrócić uwagę, że w tej konkretnej sprawie obywatel powołuje się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który uchylił przepisy, na podstawie których on chciał uzyskać informację. Wydaje się, że to jest istotne z punktu widzenia interesu publicznego, bo to jest, moim zdaniem, istota problemu, ponieważ przepis został zakwestionowany konstytucyjnie jako niezgodny, a na podstawie tego przepisu dochodziło do pewnych postępowań w urzędach skarbowych. Pytanie nie polega na tym, czy skarżący miał prawo, bo obywatel ma prawo, tylko na tym, czy to jest interes publiczny występować do urzędu skarbowego, aby uzyskać tego typu wiedzę. Sąd administracyjny powiedział, że to nie jest istotne, ale przepis jest tak ogólnie sformułowany, że dla jednych jest to interes publiczny, a dla innych nie jest to interes publiczny.

Rzecznik praw obywatelskich też ma wątpliwości, czy to jest dobrze określony przepis, czy on nie jest zbyt szeroką klauzulą, w tym przypadku, taką generalną? Czy orzecznictwo, które jest bardzo rozbudowane w tej dziedzinie, spełnia wymogi konstytucyjne?

Proszę przedstawiciela Biura Analiz Sejmowych, aby powiedział, skąd te wątpliwości rzecznika praw obywatelskich? Ponadto proszę wyjaśnić, czy orzeczenie Trybunału o niezgodności jakichś przepisów z konstytucją i skutki wynikające z takiego orzeczenia, nie jest tym ważnym interesem publicznym?

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Krzysztof Kaleta:

Podkreślenia wymaga fakt, że zarówno skarżący, jak i rzecznik praw obywatelskich nie kwestionują brzmienia tego przepisu. To jest bardzo istotne. Nie kwestionują tego, że dostęp do informacji przetworzonej, której sporządzenie wymaga nakładu pracy ze strony administracji publicznej, oderwania pracowników od bieżących zadań, wytworzenia tak naprawdę nowej informacji, powinien być obostrzony tą kwalifikowaną, co warto podkreślić, formą interesu publicznego. Nie chodzi bowiem o interes publiczny, ponieważ z istoty informacji publicznej wynika to, że jej udostępnienie leży w interesie publicznym. Nawet indywidualnej, jednostkowej. Tutaj chodzi o szczególnie istotny interes publiczny.

Należałoby rozróżnić dwie sprawy. Postępowanie w trybie skargi konstytucyjnej nie może służyć weryfikacji orzeczenia. Dodam może, na czym polegał spór między wnioskującym a organem. Organ, a potem sądy administracyjne wskazały, że, po pierwsze, istotą problemu konstytucyjnego nie była kwestia sugerowanych nadużyć związanych z wstrzymaniem tych podstępowań, tylko fakt nie zawiadomienia uczestnika o tym, że nie następuje przedawnienie. Po drugie, raport był już gotowy i to przyznał wnioskodawca w trakcie postępowania. Więc tak naprawdę musielibyśmy zarzucić organom stosującym i sądom administracyjnym złą kwalifikację prawną stanu faktycznego, że źle oceniły wagę, istotę tej informacji, co jest niedopuszczalne w trybie skargi konstytucyjnej. Ale problem polega jeszcze na czymś innym. W przepisie tym posłużono się wyrażeniem nieostrym, ocennym, który z natury rzeczy wymaga kontekstowego zastosowania, odniesienia się do każdoczesnego stanu faktycznego i skonstruowanie wyroku zakresowego, który eliminowałby … no właśnie nie wiadomo, jaki element normy. Wskazujemy, że to, co jest istotą zarzutów zarówno skarżącego, jak i rzecznika jest automatyzm łączenia funkcji czy też wpływu formalnego wnioskodawcy na funkcjonowanie organów władzy publicznej. Ale na to nie ma jednoznacznego potwierdzenia w orzecznictwie. Najlepszym przykładem jest orzecznictwo dotyczące radnych. Sądy administracyjne wprost wskazują, że nie wystarczy być radnym, aby uzyskać dostęp do informacji publicznej przetworzonej. Analizowane są także przesłanki przedmiotowe – cel, wpływ na funkcjonowanie. Należy przyznać, że sądy administracyjne restrykcyjnie interpretują tę przesłankę. Natomiast szczegółowa analiza konkretnych orzeczeń, w których sądy utrzymały odmowę, wskazuje, że są to takie przypadki, kiedy na przykład wnioskodawca chciał skontrolować działanie prokuratury, bo podejrzewa, że są pewne nieprawidłowości.

Jest to szalenie trudne zagadnienie, ponieważ operujemy wyrażeniem nieostrym. Jakiekolwiek zakresowe wykluczenie stanów faktycznych czy elementów normy, których sąd nie powinien uwzględniać, po pierwsze, ingerowałoby w niezawisłość sędziowską; po drugie, naturą wyrażeń ocennych, nieostrych, jest to, że powinny być rożne aspekty sprawy uwzględniane. Nie powinno być tak, że jest tu automatyzm i jeśli ktoś nie pełni tej funkcji albo nie posiada formalnego wpływu, to nie może uzyskać dostępu do takiej informacji. Ale są takie orzeczenia, które expressis verbis wykluczają taką tezę.

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Proszę jeszcze sprecyzować powody, dla których rzecznik praw obywatelskich przystępuje i w ten sposób wspiera tę skargę. Wydaje mi się, że to jest interesujące.

Ekspert z BAS Krzysztof Kaleta:

W tym przypadku argumentacja, ale i wady tej argumentacji są zbieżne. To znaczy, rzecznik kwestionuje przepis w zakresie, w jakim uzależnia dostęp do informacji publicznej przetworzonej osobom od tego, czy są w stanie wykazać wpływ. Bardzo wątpliwe jest takie sformułowanie wyroku interpretacyjnego w odniesieniu do tego nieostrego wyrażenia. Co istotne, rzecznik doprecyzowuje, że chodzi właśnie o ten element podmiotowy. To znaczy zawężenia tej normy w takim stopniu, w którym podmioty, które nie pełnią funkcji publicznych, nie są w stanie uzyskać dostępu do informacji.

Analiza orzecznictwa nie potwierdza, żebyśmy mieli do czynienia z jednoznaczną linią orzeczniczą w tym względzie, chyba że założymy, że sądy administracyjne się myliły i źle oceniły. Ale tego nie możemy w tym postępowaniu uczynić.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Stan faktyczny sprawy przedstawiony przed chwilą inspiruje mnie do przedstawienia takiego ogólnego poglądu na temat funkcjonowania tej ustawy, przepisów o prawie obywatela do dostępu do informacji publicznej. Jak sądzę, wszyscy posłowie, a przynajmniej wielu, w tym i ja, otrzymują coraz więcej skarg, udokumentowanych, od organów wykonawczych gmin, że bardzo często obywatele z przeróżnych względów, kierując się różnymi powodami, nadużywają tych przepisów, interpretują je po swojemu. Dam przykład jednej z gmin w woj. kujawsko-pomorskim, gdzie dwóch obywateli, którym organ wykonawczy nie zrealizował ich wniosku, gnębi ten urząd różnymi pytaniami. Przy czym są to pytania typu: z kim organ wykonawczy w danym tygodniu się spotykał? W jakiej sprawie? Ile poszczególni urzędnicy zarabiają? Na marginesie powstaje pytanie, czy można takiej informacji udzielić?

Takich sygnałów jest więcej i w mojej ocenie już po nowych wyborach powinniśmy na podstawie oceny posiadanych informacji, dowodów w tej sprawie przeanalizować, czy w tej ustawie nie powinniśmy pewnych kwestii uściślić, żeby nie było takiej dowolności interpretacyjnej.

Zdaję sobie sprawę, że to może wzbudzić protest, chociażby rzecznika praw obywatelskich, ale nie może być tak, żeby czasami ze zwykłej zemsty gnębić urząd. W tym urzędzie jest jeden pracownik, który zajmuje się tylko przygotowywaniem odpowiedzi na zapytania obywateli, przy czym są to tylko ci dwaj obywatele.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przypominam, że podstawą projektu stanowiska jest brak przesłanki funkcjonalnej.

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Nie do końca. Przeczytam konkluzję: „Podsumowując, w rezultacie poczynionych ustaleń, z uwagi na to, że w odniesieniu do art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej w orzecznictwie sądowym nie zostało ukształtowane powszechne i jednoznaczne rozumienie zakwestionowanego przepisu na jakie wskazuje skarżący, Sejm wnosi o umorzenie postępowania na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o TK, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku”.

Mówimy jednak w stanowisku, że jest to wyrażenie nieostre, które może być w różny sposób interpretowane. Na pytanie, czy dla pana, jako przedstawiciela Sejmu, ten przepis jest wystarczająco jasny dla obywateli, trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. My przyjmujemy, że orzecznictwo sobie z tym radzi i ja jestem w stanie tej tezy bronić, ale problem zostaje. Krótko mówiąc, jestem gotów bronić tego stanowiska przed Trybunałem Konstytucyjnym, ale problem, o którym mówił pan poseł Kłopotek, pozostaje, więc może warto jednak pochylić się nad tą ustawą i doprecyzować, kiedy można, kiedy nie można, i co można, bo problem, o którym mówił pan poseł, jest już w tej chwili ogólnopolskim, to jest naprawdę wielki problem.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Ja też pozwolę sobie zabrać głos w tej dyskusji. Nie sądzę, żebyśmy się kiedyś dopracowali – i nie sądzę, żeby to było potrzebne – katalogu spraw, w których informacja ma być udzielana, albo odwrotnie, katalogu spraw, w których informacja nie ma być udzielana. A więc jakieś pole do manewrów dla sądów administracyjnych musi pozostać. Z tego, co pan mecenas mówi, treść przepisu nie jest kwestionowana. Kwestionowane jest takie rozumienie tego przepisu przez sąd, czyli stosowanie prawa.

Ekspert z BAS Krzysztof Kaleta:

Mogę dodać, że istotne jest to, iż nie sformułowano na przykład zarzutu naruszenia zasady określoności przepisu, czyli art. 2 Konstytucji. Tu wprost kwestionuje się rozumienie tego przepisu w orzecznictwie sądowoadministracyjnym. Jest to tak naprawdę polemika ze sposobem interpretowania w sądach administracyjnych wskazanego przepisu, a my dowodzimy, że takie rozumienie nie ukształtowało się w sposób jednolity,

bezapelacyjny, jednoznaczny, że jest aspekt, na który zwraca uwagę rzecznik i skarżący, uwzględniany w procesie interpretacji. Sądy się odwołują, ale można także wskazać orzeczenia, które jednoznacznie zaprzeczają takiej tezie. W tej sytuacji interwencja Trybunału jest niedopuszczalna.

Poseł Witold Pahl (PO):

Szanowni państwo, to na pewno jest przyczynek do bardzo poważniej debaty. Sądzę, że sam Trybunał oczekuje z naszej strony szerokiej argumentacji pod kątem postulatów *de lege ferenda*, bo takie sygnały z Trybunału Konstytucyjnego wychodziły, chociażby w kontekście rozstrzygnięcia wojewódzkiego sądu administracyjnego, który także w stosunku do Trybunału Konstytucyjnego orzekł, iż nie wypełnił on przepisów wynikających z tej ustawy. Dookreślenie zakresu przedmiotowego i podmiotowego, bo tu mamy taki mieszany element, będzie więc konieczne. Z pewnością będzie to formuła szerszej debaty. Największym problemem jest to, że nie ma jednolitego orzecznictwa sądów administracyjnych w tym zakresie. Jak często Trybunał mówi, pozostawiamy te kwestie zdrowemu rozsądkowi sędziów, co nie oznacza, że jesteśmy zwolnieni z konieczności doprecyzowania, bo jest poczucie pewnej arbitralności w zależności od sądu administracyjnego, który wydaje takie orzeczenia.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania, uwagi? Nie słyszę. To co pan proponuje, panie pośle?

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Jest do obrony teza w sprawie umorzenia, że jest to jednolite orzecznictwo, chociaż jak pan mecenas powiedział, takie jednolite ono nie jest i są pewne wątpliwości, ale teza jest do obrony przed Trybunałem. Jak pan przewodniczący powiedział przed chwilą, trudno sobie wymyśleć katalog enumeratywnie wymienionych spraw, który nie budziłby trudności interpretacyjnych. Moim zdaniem, jest to niemożliwe.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Petitum stanowiska zawiera tylko wniosek o umorzenie postępowania. Więc jeśli ten wniosek zostanie przyjęty, to rozprawy nie będzie.

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Chyba nie do końca tak jest. Termin rozprawy może być wyznaczony, ponieważ wnosimy o umorzenie nie ze względów formalnych, tylko Trybunał musi ocenić, czy orzecznictwo jest jednolite czy nie jest – pytanie jest takie. Mnie się wydaje, że po przystąpieniu rzecznika praw obywatelskich do sprawy rozprawa się odbędzie. Tylko co w przypadku, jeśli Trybunał nie podzieli naszej argumentacji?

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Takie sytuacje się zdarzają i stąd moje pytanie. Panie mecenasie, pan stwierdza, że na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku, bo…?

Ekspert z BAS Krzysztof Kaleta:

Jego przedmiotem byłaby wykładnia przepisu, a nie mamy do czynienia z jednolitym, jednoznacznym, powszechnym zrozumieniem tego przepisu w sądownictwie administracyjnym.

Poseł Witold Pahl (PO):

W jakim zakresie przyłączył się rzecznik praw obywatelskich?

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Przystąpił do tego postępowania. Problem dotyczy, o czym pan mecenas mówił, osób, które mogą występować w tym ważnym interesie publicznym. Skarżący wskazuje, że nie jest funkcjonariuszem, jest zwykłym obywatelem, ale takie rozumienie przepisu uniemożliwia mu występowanie w tej sprawie. Rzecznik praw obywatelskich uważa, że jest to problem przy takim orzecznictwie i przy takim rozumieniu tego przepisu. Jak powiedziałem, sprawa jest skomplikowana, ale stanowisko jest do obrony.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Pani naczelnik, jeśli Trybunał przystąpi do merytorycznego rozpatrzenia tej sprawy, czyli nie podzieli naszego wniosku o umorzenie postępowania, czy nasze stanowisko, nasze wyjaśnienia będą doprecyzowane, bo widzę, że wątpliwości kolegów są poważne.

Naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS Marzena Laskowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ujmując w sposób syntetyczny, przyjmujemy, że jest to skarga na stosowanie prawa, a nie stanowienie. Czyli nawet jeżeli przyjąć, że fakt, iż skarżący nie pełni funkcji publicznej, która dawałaby mu realny wpływ na działanie organów władzy publicznej czy jego przejawy, nawet gdyby to nie było jedyną podstawą rozstrzygnięcia sądowego, to cały czas mamy do czynienia ze stosowaniem prawa i przez pryzmat orzecznictwa wykazujemy, że orzecznictwo dotychczasowe nie nadało jednolicie trwałego sensu normatywnego kwestionowanym przepisom.

Trybunał Konstytucyjny może umorzyć postępowanie przed rozprawą, czyli poza rozprawą, co na posiedzeniu niejawnym najczęściej ma miejsce, a my dostajemy postanowienie o umorzenie, ale sporadycznie zdarza się i tak, że Trybunał umarza postępowanie w trakcie rozprawy, zapada to postanowienie po rozprawie. Wówczas dostaniemy wokandę i jesteśmy gotowi uzupełnić, jak się to zdarza w takich sytuacjach, nasze stanowisko o rozważania merytoryczne. One najprawdopodobniej, choć nie chciałabym tu zastępować eksperta, szłyby w kierunku wykazania, że przepis, nie zawierając kwestionowanej przez skarżącego treści normatywnej, jest zgodny z konstytucją, bo nie dokonuje selekcji podmiotów ze względu na to, czy one mają formalny wpływ czy nie na działanie organów władzy publicznej.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie pośle, jest pan pełnomocnikiem i w granicach tego pełnomocnictwa przedstawi pan swoje stanowisko przed Trybunałem Konstytucyjnym, jeśli sprawa umorzona nie będzie.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem przedstawionego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie. Czy pan poseł Dera chce reprezentować Sejm przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Poseł Andrzej Dera (ZP):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja udzieliła rekomendacji panu posłowi Derze.

Przechodzimy do trzeciej sprawy. Pan poseł Ryszard Kalisz.

Poseł Ryszard Kalisz (niez.):

W sprawie o sygn. akt SK 69/13 Biuro Analiz Sejmowych również proponuje, żeby wnosić o umorzenie postępowania. W sprawie mamy dwóch wnioskodawców, choć przedmiot jest ten sam, a dotyczy ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych. Zakwestionowano przepisy dotyczące ściągania podatku od czynności cywilnoprawnych przy podwyższeniu kapitału zakładowego, w tym przypadku kapitału akcyjnego. Dwie spółki wnoszą, aby uznać za niekonstytucyjne przepisy, które stanowią, iż przy podwyższeniu kapitału zakładowego i akcyjnego jest podatek od czynności cywilnoprawnych. Nie kwestionują tego, że przy akcje założycielskim, tym pierwszym akcie kształtującym spółkę jest ten podatek.

Biuro Analiz Sejmowych przeprowadza analizę formalnoprawną, biorąc pod uwagę zarówno przepisy konstytucji, jak i ustawy dotyczące skargi konstytucyjnej. Po pierwsze, w pewnej części te przepisy już nie obowiązują, ale mogą być podstawą orzeczeń sądów administracyjnych, w związku z tym nie jest to podstawa umorzenia. Jako podstawa umorzenia w naszym stanowisku wskazywany jest przede wszystkim brak uzasadnienia niekonstytucyjności. To znaczy, nazwijmy to, nie sama niesprawiedliwość, tylko brak uzasadnienia. Faktycznie w obu wnioskach trudno znaleźć wskazanie wzorców konstytucyjnych, dlatego przychylam się do stanowiska Biura Analiz Sejmowych, aby w spra-

wie wniosków dwóch spółek Telefonia Dialog Sp. z o.o. i Sanden Manufacturing Poland sp. z o.o. wnosić o umorzenie postępowania na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jakieś pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem przedstawionego projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Poseł Ryszard Kalisz (niez.):

Tak, zgadzam się.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Uznaje, że Komisja udzieliła rekomendacji panu posłowi Ryszardowi Kaliszowi.

Przechodzimy do ostatniej sprawy zawisłej przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt K 3/14, pan poseł Borys Budka.

Poseł Borys Budka (PO):

Sprawa dotyczy wniosku grupy posłów o zbadanie konstytucyjności zmian w przepisach Kodeksu pracy. Zmiany te dotyczą wydłużenia okresu rozliczeniowego. Przedmiotem zaskarżenia jest art. 129 § 2, art. 139 § 3 i art. 150 § 3 pkt 2 oraz art. 150 § 5 Kodeksu pracy. Wszyscy państwo wiedzą, ponieważ sprawa ta budziła kontrowersje natury politycznej, że Sejm dokonał nowelizacji Kodeksu pracy ustawą z 12 lipca 2013 roku, która weszła w życie 23 sierpnia 2013 r. Zmiana ta dała możliwość wprowadzenia w zakresie długości okresów rozliczeniowych okres dwunastomiesięczny, jak również uregulowała ruchomy czas pracy.

W ocenie wnioskodawców wskazane przepisy w taki jednostronny sposób mają za zadanie pomóc pracodawcom w okresie dekoniunktury, ale dzieje się to, w ocenie wnioskodawców, z pokrzywdzeniem pracowników, z pogorszeniem warunków pracy i w związku z tym generalnie ingerują one w konstytucyjne prawa pracowników i naruszają ich ochronę. Jako wzorce konstytucyjne wskazane zostały art. 2, art. 31 ust. 3 oraz art. 24 w związku z art. 66 Konstytucji. Ponadto przywołany jest jako wzorzec przepis art. 1 Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 135 dotyczącej ochrony przedstawicieli pracowników w przedsiębiorstwach oraz przyznania im ułatwień i art. 20 Konstytucji. Jednocześnie wskazuje się również na wątpliwości w zakresie zgodności art. 129 § 3 Kodeksu pracy w tym nowo przyjętym brzmieniu z przepisami dyrektywy 2003/88 Parlamentu Europejskiego i Rady z listopada 2003 r. dotyczącej niektórych aspektów organizacji czasu pracy. Wnioskodawcy dosyć szczegółowo przedstawiają zarzuty dotyczące niekonstytucyjności. Jednak w zakresie, w jakim wnioskodawcy zarzucają naruszenie art. 150 § 5 Kodeksu pracy, a jako wzorce wskazują art. 2 i art. 66 Konstytucji, zarzuty te nie mają uzasadnienia. Naszym zdaniem w tym zakresie postępowanie powinno zostać umorzone.

Nie będę przybliżać wzorców konstytucyjnych, bo one są członkom Komisji znane. Wskażę tylko, że jako pierwszy wzorzec wskazana jest zasada sprawiedliwości społecznej i zasada poprawnej legislacji. Następnie art. 20 Konstytucji, czyli dialog partnerów społecznych, wskazany jest jako drugi wzorzec. Także art. 24 i art. 66 Konstytucji, czyli ochrona pracy i ochrona pracowników. To są te podstawowe wzorce wskazywane przez wnioskodawców. Do tego art. 31 ust. 3, czyli zasada proporcjonalności. Posiłkowo wnioskodawcy posługują się również przepisem o ochronie pracowników wynikającą z Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Na plan pierwszy wysuwa się *ratio legis* przyjętych rozwiązań. W uzasadnieniu w druku sejmowym nr 1105, jak podnoszą wnioskodawcy, wskazywano, że projekt ustawy ma na celu wprowadzenie do Kodeksu pracy rozwiązań, które pozwolą na bardziej elastyczną organizację czasu pracy. Przede wszystkim wskazywano na konieczność zwiększenia konkurencyjności pracodawców, zachowanie dotychczasowych miejsc

pracy oraz tworzenie nowych miejsc. Wskazywano, że okres rozliczeniowy służy z jednej strony planowaniu czasu pracy pracownikom, a z drugiej rozliczaniu faktycznie przepracowanego przez nich czasu pracy. Dodatkowo wprowadzono zabezpieczenia dotyczące zagwarantowania przynajmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę w okresie, kiedy ta praca nie będzie wykonywana.

W przedstawionym stanowisku Sejmu, z którym ja się zgadzam, proponowane w nowelizacji przepisów Kodeksu pracy cele są legitymowane w świetle konstytucyjnych zasad ustroju społeczno-gospodarczego wyrażonych w art. 20 Konstytucji, jak również konstytucyjnej zasady pracy wyrażonej w art. 24, dlatego że celem nowelizacji jest nie tylko zachowanie dotychczasowych miejsc pracy, ale również tworzenie nowych miejsc pracy.

Przywołujemy ponadto wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w którym Trybunał w sprawie o sygn. akt P 7/02 wskazywał na to, że na przepisy dotyczące czasu pracy nie można patrzeć wyłącznie z punktu widzenia interesów pracowników, ale występuje tu konieczność wyważenia interesów obu partnerów społecznych.

Jeżeli chodzi o zarzuty dotyczące implementacji dyrektywy, to należy wskazać, że wprowadzona nowelizacja zapewnia konieczność zachowania standardów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Pod tym pojęciem można rozumieć również zachowanie obowiązującej w Kodeksie pracy minimalnej dobowej i tygodniowej normy wypoczynku, czyli przerwy w wykonywaniu pracy. Natomiast nie powinno budzić wątpliwości, że elastyczność ma na celu przede wszystkim przeciwdziałać likwidacji miejsc pracy. Dlatego zdaniem Sejmu zarzut naruszenia art. 19 dyrektywy nie jest zasadny, ponieważ dyrektywa nie nakazuje wprowadzenia sześciomiesięcznego okresu rozliczeniowego, natomiast daje możliwość wprowadzenia dłuższego okresu – dwunastomiesięcznego – jeżeli jest to uzasadnione określonymi przesłankami, które, zdaniem Sejmu, zostały spełnione, ponieważ ustawodawca kierował się wskazanymi wcześniej przeze mnie wartościami. Jeżeli chodzi o kwestie związane z zarzutami dotyczącymi art. 24, to raz jeszcze podkreślam, że na prawodawcę, na państwo nałożony został konstytucyjny obowiązek tworzenia warunków nie tylko ochrony pracy, która jest już wykonywana, ale również tworzenia takich warunków, aby miejsca pracy powstawały. To również wynika z zasad określonych w Kodeksie pracy. Jest to art. 10 Kodeksu pracy.

Również za bezzasadny należy uznać zarzut naruszenia art. 2 Konstytucji, czyli zasady rzetelnej legislacji, ponieważ, zdaniem Sejmu, w tym zakresie przepisy są jasno i rzetelnie sformułowane. Nie można uznać, że ten zarzut powinien się ostać.

Jeśli chodzi o zarzut dotyczący dialogu społecznego, to, zdaniem Sejmu, trudno wywodzić z art. 20 Konstytucji zakaz dla ustawodawcy wprowadzenia regulacji, które dopuszczają możliwość indywidualnego ustalania przez pracownika w porozumieniu z pracodawcą warunków pracy odmiennych od tych, które zostały przyjęte w trybie zbiorowym, dlatego że takie rozumienie tych przepisów naruszałoby z kolei gwarancje jednostki, gwarancje indywidualnych praw. Dlatego w mojej ocenie proponowane stanowisko przez Biuro Analiz Sejmowych jest zasadne i dlatego w konkluzji należy uznać, że art. 129 § 2 Kodeksu pracy jest zgodny z art. 2 i art. 31 ust. 3 oraz art. 24 w związku z art. 66 Konstytucji, a art. 139 § 3 i art. 150 § 3 pkt 2 ustawy są zgodne z art. 2 oraz art. 20 Konstytucji oraz z art. 1 Konwencji MOP nr 135 i art. 150 § 5 jest zgodny z art. 20 Konstytucji.

Jeżeli taka będzie wola Komisji, to wyrażam chęć do reprezentowania w tej sprawie Sejmu w Trybunale Konstytucyjnym.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jakieś pytania, jakieś uwagi?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie pośle, proszę doprecyzować i przypomnieć, bo kiedy przystąpiliśmy do nowelizacji Kodeksu pracy, to wówczas okres rozliczeniowy wynosił 3 miesiące?

Poseł Borys Budka (PO):

Trzy do czterech. Generalnie trzy miesiące.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Wydłużyliśmy go do dwunastu miesięcy. Czy wnioskodawcy kwestionują sam fakt wydłużenia, czy też kwestionują to, że zbyt daleko poszliśmy, że gdybyśmy wydłużyli do sześciu miesięcy, to byłoby w porządku?

Poseł Borys Budka (PO):

We wniosku stawiana jest teza, że gdyby to było wydłużenie do sześciu miesięcy, to byłoby to bardziej zgodne z dyrektywą. Mówi się o tym przy zarzucie dotyczącym dyrektywy. Ale generalnie co do wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy jest stawiany zarzut, że wydłużenie okresu rozliczeniowego następuje z naruszeniem praw pracowniczych gwarantowanych w konstytucji.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Opieram się na doświadczeniach w rolnictwie. Wiadomo, że jest tzw. okres martwy, szczególnie w produkcji roślinnej, ale potem następuje okres wytężonych i nasilonych prac, szczególnie w okresie letnim, kiedy są żniwa, i zbyt krótki okres rozliczeniowy stwarza potężne problemy dla pracodawcy. W zakładzie, którym kieruję, wspólnie ze związkami zawodowymi ustaliliśmy okres rozliczeniowy sześciomiesięczny. Od stycznia do czerwca i od lipca do grudnia. Wtedy można sobie spokojnie ułożyć cały rozkład jazdy.

Poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie przewodniczący, sądzę, że warto zacząć od dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 2003 r. Często odwołujemy się do aktów prawnych Unii Europejskiej, wzorujemy się na nich, uważamy, że warto z tego korzystać. Rodzi się pytanie, dlaczego z tych aktów prawnych, z tych rzekomo dobrze wypracowanych doświadczeń korzystamy w sposób wybiorczy?

Warto zacytować fragment przywołanej na wstępie dyrektywy. W tej dyrektywie stwierdza się, że zasadą jest prawo wyboru odstępstw od okresu rozliczeniowego nieprzekraczającego 4 miesięcy. A więc tam regułą jest okres czterech miesięcy. Dyrektywa zezwala na wydłużenie tego okresu do sześciu miesięcy i powiada, że przekroczenie czterech miesięcy nie powinno skutkować ustanowieniem okresu rozliczeniowego przekraczającego sześć miesięcy. Jest jeszcze kolejny przepis tej dyrektywy, który stanowi tak: „Państwa członkowskie mają prawo wyboru, z zastrzeżeniem zgodności z zasadami ogólnymi odnoszącymi się do ochrony bezpieczeństwa i zdrowia pracowników, zezwolenia, z przyczyn obiektywnych lub technicznych lub przyczyn dotyczących organizacji pracy, na układy zbiorowe lub porozumienia zawierane między partnerami społecznymi w celu ustanowienia okresów rozliczeniowych w żadnym wypadku nieprzekraczających 12 miesięcy".

Proszę zwrócić uwagę, że generalnie dyrektywa mówi o czterech miesiącach i możliwości do sześciu miesięcy. Ale w sytuacji, kiedy mówi do dwunastu miesięcy, wyraźnie podkreśla wagę porozumień zawieranych między partnerami społecznymi. To są ekstremalne warunki, kiedy wymaga się zgody partnerów społecznych. Z tego też względu uważamy, że przekroczono pewne granice. Słusznie pan poseł Kłopotek mówił o sześciu miesiącach, bo te sześć miesięcy dyrektywa zakłada. Trzeba podkreślić, że przepisy znowelizowanego Kodeksu pracy nie doprecyzowują sytuacji, kiedy możliwe byłoby skorzystanie z uprawnień ekstremalnych, do wydłużenia do dwunastu miesięcy. Przypominam, że w art. 24 Konstytucji znajduje się zapis: „Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy". Jeżeli ustawa daje swobodę pracodawcy do kształtowania warunków pracy, to można powiedzieć, że zbyt daleko ingeruje w prawa pracownicze.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju przepis ustawowy to jest daleko idący przechył w kierunku ograniczenia praw pracowniczych. Daje daleko idącą swobodę pracodawcom. Uważam, że żadne okoliczności nie uzasadniają, żeby ten gest uczyniony w kierunku pracodawców był aż tak daleki, z ograniczeniem praw pracowniczych.

Trzeba też powiedzieć, że są dalsze przepisy, które mówią o bezpieczeństwie pracy. To są przepisy art. 66 Konstytucji. „1) Każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy" – stanowi konstytucja. „ Sposób realizacji tego prawa oraz obowiązki pracodawcy określa ustawa. 2) Pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wol-

nych od pracy i corocznych płatnych urlopów; maksymalne normy czasu pracy określa ustawa”.

Wydłużenie okresu rozliczeniowego negatywnie uderzy w warunki pracy, w higienę pracy. Dlatego jesteśmy temu przeciwni, bo nic nie uzasadnia aż tak długiego okresu rozliczeniowego. Nie ma powodów, aby łamać zasady bezpieczeństwa pracy, prawa pracownicze, a chodzi również o godność pracownika. Nieco więcej powie o tym pan poseł Janusz Sniadek. Jest również konieczność uzgodnień partnerów społecznych, o czym wyraźnie mówi dyrektywa. Jeżeli okres rozliczeniowy wydłużony zostaje do dwunastu miesięcy, to tam się już mówi o uzgodnieniach z partnerami społecznymi. A tutaj takich uzgodnień nie ma.

Uważamy, że zostały naruszone cytowane wcześniej przez pana posła Borysa Budkę przepisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego też wydaje się, że Wysoka Komisja również powinna dostrzec aspekt zbyt daleko idącego gestu w kierunku pracodawców, nieskonkretyzowanych zasad wydłużenia tego okresu, braku konsultacji społecznych z jednoczesnym radykalnym pogorszeniem warunków pracowniczych.

Poseł Janusz Śniadek (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chcę dopowiedzieć pewne elementy do uzasadnienia, które nie do końca nie zostały w nim uwzględnione, natomiast najpierw chcę położyć nacisk na przepis konstytucji, że państwo chroni pracę, praca znajduje się pod ochroną. W tym wypadku państwo nie wywiązuje się ze swojego zadania. Najprostszy przykład to kwestie dotyczące dialogu. Ograniczenie wykluczające jakieś indywidualne ustalenia z pracownikiem są w sposób oczywisty naturalne, gdy dzisiaj przewaga pracodawcy – zresztą całe prawo pracy jest zbudowane po to, by zniwelować tę ogromną nierównowagę – nad pracownikiem jest kolosalna. Posiadanie miejsca pracy i źródła utrzymania rodziny jest dzisiaj często dobrem najwyższym dla pracownika i ta przewaga bardzo często bywa nadużywana. Jako przykład mogę podać, że dzisiaj w pewnym powiecie aż huczy, ponieważ w jednym z zakładów pracy pracodawca podsunął pracownikom do podpisania listy poparcia dla prezydenta Komorowskiego. Pracodawca może wszystko w swojej firmie, a cóż dopiero różne regulacje dotyczące pracy. Natomiast chcę zwrócić uwagę na jeden fałsz, jedną nieprawdę, którą podano w uzasadnieniu. Przepraszam, może ja pozwolę się pani poseł wypowiedzieć, a potem będę mógł kontynuować?

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Janusz Śniadek (PiS) – spoza składu Komisji:

Jest absolutną nieprawdą zapisane w uzasadnieniu, że to rozwiązanie jest neutralne dla budżetu. To jest ewidentna, oczywista nieprawda. Ja to uzasadnię, proszę dać mi szansę i wysłuchać mnie do końca.

Tak, w uzasadnieniu tej ustawy, przeciwko której protestujemy.

Daje się pracodawcy możliwość wykorzystania świadczenia pracy przez pracownika na początku roku, a odkłada się w czasie uregulowanie tego czy to w postaci czasu wolnego, czy opłaty za czas wolny. Nawet były specjalne wnioski dotyczące tego, żeby dać możliwość w dowolnym czasie regulowania tego jednak przez wypłatę wynagrodzenia za czas przepracowany w nadgodzinach, oczywiście później. Opóźnia się to o rok, blisko rok. Praca świadczona powiedzmy w styczniu rozliczana jest dopiero w listopadzie, w grudniu w sytuacji, gdy nie ma możliwości udzielenia dni wolnych, bo dopiero wtedy jest obowiązek wypłaty wynagrodzenia. To stwarza możliwość kredytowania się przez pracodawcę zobowiązaniem wobec pracownika i zobowiązaniem wobec budżetu. Kwestie ZUS, kwestie podatkowe i pozostałe. A więc stwierdzenie, że to rozwiązanie jest obojętne dla budżetu jest ewidentnie nieprawdziwe. Jest tylko kwestią skala tego zjawiska, jak wielkie to będą środki, jak wielka to będzie suma kredytowania pracodawców przez to rozwiązanie ustawowe.

Na to chcę położyć nacisk, na pewną nieuczciwość wnioskodawców tej ustawy, zawartą w uzasadnieniu. Sądzę, że wiele innych aspektów zostało już omówionych, ja nie będę przedłużał. W każdym razie absolutnie uważam, że ta ustawa jest pewną ingerencją w dialog społeczny, bo wszędzie tam, gdzie są związki zawodowe…

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie pośle, musi się pan odnosić do projektu stanowiska, bo ustawa nie jest przedmiotem dyskusji. Rozumiem, że pan się nie zgadza z przedstawionym projektem stanowiska.

Poseł Janusz Śniadek (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam. Zacięcie związkowe bierze we mnie górę i wchodzę merytorycznie w te sprawy.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania lub uwagi? Nie słyszę. Sądzę, że stanowiska są skrystalizowane. Przedstawiciel wnioskodawców chce zabrać głos? Nie.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła projekt stanowiska przedstawiony przez pana posła Budkę, przy 8 głosach za, 11 przeciwnych i braku wstrzymujących się. Taka informacja zostanie przekazana panu Marszałkowi Sejmu, który podejmie ostateczną decyzję co do kształtu wyjaśnień Sejmu, które zostaną przedłożone Trybunałowi Konstytucyjnego.

Przechodzimy do pkt 2 – podjęcie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ustawy o kuratorach sądowych w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego o sygn. akt U 2/14. Pan poseł Borys Budka przedstawia projekt ustawy i proponuje, żeby to był projekt komisyjny?

Poseł Borys Budka (PO):

Tak, panie przewodniczący. Chodzi o to, aby w ustawie o kuratorach sądowych doprecyzować określone prawa i obowiązki. Ponieważ czas jest dosyć naglący – Trybunał odroczył wejście w życie wyroku do 30 czerwca tego roku – proszę, żeby była to inicjatywa ustawodawcza Komisji. Natomiast wiem, że są wątpliwości Biura Legislacyjnego co do uzasadnienia, więc dzisiaj jeszcze nie zwrócę się z prośbą o przyjęcie projektu przez Komisję, tylko zobowiązuję się do poprawienia uzasadnienia, a przedstawiciel Biura Legislacyjnego powie dokładnie, jakie mankamenty zawiera samo uzasadnienie.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Uzasadnienie do projektu jest bardzo lakoniczne i odnosi się głównie do omówienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego oraz przepisów, które obecnie funkcjonują. Należy wskazać, że powinny być uwzględnione określone w regulaminie Sejmu punkty z art. 34 ust. 2. Są to pkt 2, 3 i 4. Powinien być przedstawiony rzeczywisty stan dziedziny, która ma być unormowana, czyli powinna być opisana obecna sytuacja kuratorów i sądów. Powinna być wykazana różnica między dotychczasowym stanem prawnym a projektowanym. Tego w uzasadnieniu nie ma, tylko jest omówiony dotychczasowy stan prawny. Powinny być przedstawione w szerszy sposób przewidywane skutki wejścia w życie tego projektu. Omówione są skutki finansowe dla budżetu państwa, dla jednostek samorządu terytorialnego, nawet jest mowa o tym, że projekt nie wywiera skutków w sferze związanej z funkcjonowaniem przedsiębiorstw, ale nie ma słowa o skutkach dla kuratorów czy dla sądów. Wydaje się, że należałoby powiedzieć o tych skutkach, szczególnie finansowych, ponieważ tego wymaga art. 118 ust. 3 Konstytucji. W ocenie Biura Legislacyjnego w zakresie tych trzech punktów należałoby uzupełnić uzasadnienie. To nie jest tylko kwestia niezgodności z regulaminem Sejmu, ale może powodować niezgodność z konstytucją, co przy tak szybkim procedowaniu później może być problemem.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Wobec oświadczenia pana posła Budki w sprawie uzupełnienia uzasadnienia projektu proponuję, abyśmy dzisiaj przyjęli, że Komisja postanawia rozpocząć prace nad tym komisyjnym projektem ustawy, zaś do pracy merytorycznej, czyli omówienia projektu, przejdziemy wtedy, kiedy projekt zostanie uzupełniony i poprawiony.

Czy ktoś jest przeciwny, aby Komisja Ustawodawcza rozpoczęła prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy o kuratorach sądowych?

Poseł Beata Kempa (ZP):

Przepraszam, czy mogę o coś zapytać?

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Beata Kempa (ZP):

Mam pytanie, panie przewodniczący. Dlaczego ten projekt jest wnoszony przez posłów? Dlaczego minister sprawiedliwości nie przyłożył się do tego i nie przedłożył nam uzasadnienia zgodnego z wymogami regulaminu i oceny skutków regulacji, bo słusznie pan mecenas zwraca uwagę, że to będzie spory problem. Dziwnym trafem ważny projekt z dziedziny wykonywania orzeczeń sądowych jest przedstawiany przez posłów. To jest prawnie dopuszczalne, tyle tylko, panie przewodniczący, że jest to ważny sektor, który trzeba omówić. Chciałabym, aby na posiedzenie, na którym będzie omawiany ten projekt, zostali zaproszeni nie tylko przedstawiciele ministerstwa, ale też przedstawicieli Krajowej Rady Kuratorów Sądowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Do tego projektu ustawy z pewnością rząd też się ustosunkuje. Natomiast proszę, żeby zapoznać się z tym projektem, bo jeden punkt ma otrzymać nowe brzmienie i jest tu literalne wymienienie organizacji pracy kuratorów.

Poseł Borys Budka (PO):

Chodzi o przeniesienie czegoś, co było w rozporządzeniu na poziom ustawowy, bo taki był główny zarzut.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Nie było upoważnienia ustawowego dla wydania rozporządzenia. Ja odnoszę wrażenie, że powinniśmy to zrobić w miarę szybko, aby sprawa była załatwiona.

Poseł Witold Pahl (PO):

Odpowiadając na głos pani minister Kempy, chcę przypomnieć, że jeśli chodzi o kwestie dotyczące kuratorów, to możemy odnotować bardzo aktywny udział przedstawicieli tego środowiska przy nowelizacji ustawy Kodeks karny, Kodeks karny wykonawczy, tej dużej. Dzisiaj z nami jest także pan prezes Martuszewicz, który pełni również bardzo ważne funkcje, jeśli chodzi o środowisko kuratorskie. Chciałbym, abyśmy kończąc dzisiejsze posiedzenie nie pozostawali w przekonaniu, że coś dzieje się bez wiedzy i poza współpracą ze środowiskiem kuratorów. Dlatego przyłączam się do tego dezyderatu, aby zaprosić na posiedzenie przedstawicieli kuratorów sądowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.